

Rozdział II

ZAGADNIENIE INTERPRETACJI, STYLU I KOMUNIKACJI

Problem sprzeczności występujący w filozofii Nietzsche'go pojawia się także przy omawianiu zagadnień związanych ze swoistą stylistyką pism Nietzsche'go. Wielkim stylem nazywa tendencję do podporządkowania przeciwieństw, jak to określa, "jednemu jarzmu". Jest to dla Nietzsche'go znakiem najwyższej Woli Mocy. W proponowanym przeze mnie ujęciu rolę tego "jarzma" spełnia Koło - symbolizujące jedność w wielości. Próbę wypowiedzenia tej zagadkowej "unii" stanowi aforyzm. Jego zadanie polega również na

tym, by uniknąć w odbiorze spłaszczenia interpretacyjnego, spowodowanego działaniem czytelników nie przygotowanych do obcowania z tego rodzaju tekstem. Aforyzm to metoda uwodzenia "zgadywaczy zagadek", a także środek do prowadzenia wojen duchowych.

Szerokie stosowanie przez Nietzsche'go aforyzmu, zgodnie z tym co zostało powiedziane wyżej, sprawia rozmaite trudności interpretacyjne. Ważne jednak by ten, który natrafi na pisma Nietzsche'go nie pozostał wobec nich obojętny. Nietzsche ekstremalnie reagował na obojętność, przeważnie jednak pisma Nietzsche'go wywołują "emocje antypodyczne" od entuzjastycznej afirmacji do zupełnej negacji.

Filozofia Nietzsche'go wymaga zatem odpowiedzi. Każda z możliwych interpretacji zakłada pewną szczególną dyspozycję w stosunku do całości tej filozofii. Ta dyspozycja jest warunkiem ostatecznej oceny, jej nieadekwatność powoduje zakłócenie podstawowego charakteru i struktury dzieł Nietzsche'go¹⁾.

Wspomnianą adekwatność można wyklądać na różne sposoby. Za adekwatną może uchodzić interpretacja, która rozważa całość pism Nietzsche'go, tzn. zarówno pisma opublikowane przez Nietzsche'go, jak i pozostałe, nie wyróżniając żadnej z grup. W tym wypadku

sugeruje się, że myśl Nietzsche'go nie ogniskuje się nigdzie, nie ma żadnego "opus magnum". To co istotne, leży w tym co pozornie przypadkowe i drugorzędne.

Zwolennikiem tego podejścia jest Jaspers. Z jego postawą nie zgadzają się ani Schlechta ani Heidegger. Schlechta twierdzi: "pomijam dzieła pośmiertne, gdyż nie zawierają żadnej nowej idei". Przeciwnie Heidegger, uznaje to co Nietzsche opublikował za życia jedynie za tło, właśnie filozofia - jego zdaniem - znajduje się w pismach wydanych po śmierci Nietzsche'go²⁾.

Co do mnie uważam, że problem adekwatności został skomplikowany przez samego Nietzsche'go. Nietzsche zachęca swoich uczniów by zdradzić go, co - jak uważa - jest warunkiem wierności. "Myśl sformułowana paradoksalnie? Jak ją odczytywać? Zdradzić Nietzsche'go-Antychrysta czyli przejść na pozycje chrześcijańskie? Czy ten typ zdrady ma Nietzsche na myśli? - Czy może zdradę Nietzsche'go jako nihilisty?" Nie, prawdopodobnie zdradzić oznacza tutaj być posłusznym własnemu "Ja", a nie cudzemu, cokolwiek "Ja" miałyby tutaj znaczyć. Zatem problemem jest owo "Ja" - wcześniej próbowałem już wstępnie nieco to zagadnienie naświetlić.

Czym jest "Ja" szanujące samo siebie? Trzeba je mieć by móc siebie szanować - zatem trzeba być kimś! Typ arystokratyczny zna

swoje granice, stado nie, - bo jest pozbawione rdzenia - centrum. Nie ma czego szanować. Określmy wstępnie "Ja" jako źródło dwoistości istnienia - pole walki przeciwieństw. Stań się kim jesteś. Słowa te sugerują możliwość bycia innym niż się jest, - rodzaj negatywnej wolności. W pewnym sensie Nietzsche opowiada historię tego, w jaki sposób człowiek Zachodu stał się kimś innym niż jest.

Nietzsche jako lekarz - próbuje przeciwdziałać chorobie - nieautentyczności, której uległ współczesny człowiek. Niepokojące jest owo "jest" - sugeruje niezmiennosc, bo przecież pojawia się Nietzsche - w świecie nie platońskim, a więc w świecie stawania się i zmiany. Jeszcze raz zatem pokazuje nam się gra stałego i zmiennego.

Inną ważną kwestię stanowi w tym kontekście problem naszej "aparatury poznawczej" warunkującej ową adekwatność. Być może nasza "aparatura poznawcza" ma tak dalece twórczy charakter, iż adekwatność w jakimkolwiek sensie nie jest możliwa. Stąd czasami pojawia się pytanie, czy Nietzsche nie uległ solipsyzmowi? Widzimy zatem niemożność zadowalającego rozwiązania problemu adekwatności. Można jednak pokusić się o zaproponowanie pewnego prowizorycznego rozwiązania: Za adekwatną interpretację uznamy taką, która sprawia, że jej autor po obcowaniu z Nietzsche'ańską filozofią wydaje się być człowiekiem udanym, miłym zmysłom. Sędzią

byłby w tym przypadku smak.

Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt następujący. Nietzsche był przekonany, iż w przyszłości powstaną szkoły do interpretacji "Zaratustry". Czy dzisiaj możemy rozstrzygnąć czym będzie owa adekwatność za 100 czy 500 lat (czy w ogóle będzie?), bo takie przedziały czasowe, o czym należy pamiętać, interesowały Nietzsche'go gdy mówił o Wielkiej Polityce. W moim przekonaniu należy rozważać pisma Nietzsche'go kompleksowo, nie rozstrzygnąłbym dzisiaj, czy dla mnie ważniejsze są pisma wydane za życia Nietzsche'go, czy po jego śmierci. Być może w pewnym sensie nowości nie pokazują się w filozofii Nietzsche'go od czasu "Narodzin Tragedii", kiedy sformułował pojęcie pierwotnej jedni, która zakreśla najogólniejsze ramy dla jego myślenia.

Nietzsche nie obawia się zmian i pozwala się prowadzić swoim myślom gdzie one chcą. "Wiem, że coś stałego pracuje przy tym. Nawet bez mojej intencji, ale ku mojemu zadowoleniu myśli moje wskazują słupki jak telegraf w kierunku celu. Jeden cel myślenia przez problem zasady, mimo ataków wewnętrznego sceptycyzmu doprowadza mnie do tych samych postanowień, zawołowane, są one ... już w Narodzinach Tragedii - wszystko co napisałem jest jednym i znaczy jedno"³⁾.

Do tego zagadnienia nie raz jeszcze powrócę. Natomiast tutaj mimo wszystko można zasugerować wyjątkowe miejsce. "Tako rzecze Zaratustra" w dorobku Nietzsche'go, ze względu choćby na unikalne połączenie artystycznego piękna i filozoficznej głębi. Nietzsche zmuszony był mówić aforyzmem, stosować porównania. W ten sposób odnajdował starą filozoficzną mądrość zawartą w sentencji. Poszukiwał z konieczności formy mowy adekwatnie oddającej położenie dzisiejszego myślenia. Język porównań (mowy Zaratustry) stanowi odnowienie pierwotnych form filozoficznych. W "Zaratustrze" Nietzsche odmawia udziału w "prawdzie" zarówno uczonym jak i poetom. W walce pomiędzy mądrością i nauką przypomina Nietzsche o pierwotnej jedności prawdy i poezji zawartej w filozoficznej mowie sentencji⁴⁾.

Ostatecznej interpretacji filozofii Nietzsche'go nie ma, co do tego panuje jednomyślność. Natomiast znaczenie ma dialog z filozofią Nietzsche'go i stawianie pytań jako rezultat umiejętnego czytania. "Aforyzmy wymagają powolnego czytania - sztuki, pietyzmu i ciszy, jak sztuka złotnicza. Uczcie się mnie dobrze czytać!"⁵⁾. Poniższe słowa wyjaśniające szerzej czym jest sztuka czytania, chociaż skierowane do Niemców, mają niewątpliwie rozleglejszy krąg adresatów: "Iluż to Niemców wie i wymaga od siebie tej wiedzy, że w każdym dobrym

zdaniu kryje się sztuka, którą odgadnąć trzeba, jeśli zdanie to ma być zrozumiałym. Niezrozumienie np. jego tempa i samo zdanie jest niezrozumiałe... Izby co do rytmicznie ważnych zgłosek nie miał czytelnik żadnych wątpliwości, iżby odczuł rozmyślność i urok w przełamywaniu nazbyt surowej symetrii, iżby wsłuchiwał się subtelnie i cierpliwie w każde staccato, każde rabato, iżby pojął znaczenie następstwa samogłosek... Któż wśród Niemców czytających książki ma ochotę uznać obowiązki i wymagania tego rodzaju, przysłuchiwać się tak wielkiej sztuce i celowości w mowie? Toć ostatecznie nie ma się słuchu..."⁶⁾.

Nietzsche zdawał sobie sprawę z tego, że większość jego czytelników to czytelnicy przypadkowi. By pobudzić ich aktywność stosował rozmaite techniki. Niektóre z nich wprowadził już Sokrates - Nietzsche zaś je udoskonalił np. technika "kąsania" czytelnika myślą. Nietzsche niekiedy porównuje swoją filozofię do tańca, by zarysować kontrast do tradycyjnego poglądu na filozofię, jako dziedziny ciężaru i powagi. Opinia Nietzsche'go, że więcej jest filozofii w menuecie niż w niejednym systemie filozoficznym zdaje się potwierdzać moje wcześniejsze sugestie co do pierwszeństwa pozaintelektualnego pierwiastka w pismach Nietzsche'go. Filozoficzne niekoniecznie musi zawierać się w tym co intelektualne.

Zgodnie z wykładnią Nietzsche'go filozoficznej komunikacji, należy w niej postrzegać coś na kształt gry wraz z lekkością i ironią grze właściwą. W tym ujęciu zmienia także sens ekstremizm Nietzsche'go - można go odczytywać jako próbę rozumienia komunikacji na linii autor-czytelnik. Nietzsche miał świadomość niemożliwości zupełnej komunikacji - stąd pochodzi nakaz maskowania się a także wybór aforyzmu jako ulubionej formy stylistycznej. Aforyzm gwarantował zastrzeżenie pewnych treści dla wąskiej grupy wtajemniczonych. Nietzsche dzielił treść swoich wypowiedzi na ezoteryczną i egzoteryczną⁷⁾.

Z uwagi na zainteresowanie aforyzmem Nietzsche'go może wydawać się anarchista stylu. Słowo staje się w pismach Nietzsche'go samodzielne, wymyka się zdaniu, które żyje kosztem całości, strony. Czy także kosztem zrozumiałości? "...Chce się nie tylko być zrozumianym gdy się pisze, lecz z pewnością także niezrozumianym. Nie jest to jeszcze zarzutem przeciw książce, że ktoś ją niezrozumiałą znajduje. Każdy subtelniejszy duch, gdy chce się udzielić, wybiera swych słuchaczy. Wszystkie subtelniejsze prawa stylu wywodzą się z tego źródła...

Z głębokimi problemami postępuje się tak jak z zimną kąpielą: szybko wejść i szybko wyjść. Czy rzeczywiście nie zrozumieliśmy

jakiejś rzeczy, żeśmy ją tylko w locie tknęli... istnieją prawdy o szczególnej płochliwości, których nie można pochwycić inaczej niż nagle..⁸⁾.

Problem komunikowania zajmował Nietzsche'go przez całe życie. Wpływ na to miała również sytuacja życiowa Nietzsche'go naznaczona samotnością. Zatem problem niemożności porozumienia się miał dla niego szczególne znaczenie. Nie sądził, by pełne komunikowanie się było możliwe w kontaktach nie-uitylitarnych. Tylko to, co uproszczone, może być w pełni przekazane. Zatem otrzymujemy tutaj kolejne dookreślenie, nie wierzy Nietzsche w "intelektualne". Gest w menuecie może precyzyjniej oddać "nieokreśloność prawdy" i nieskończoność objaśniania świata. Opisowi poddaje się jedynie minione. Aktualne zaś pozostaje w sferze niekomunikowalnego. Prawdopodobnie dlatego, że aby się komunikować musimy nabrać dystansu, a ten wymaga czasu. Nie jesteśmy w stanie jednocześnie "przeżywać" i komunikować się - koniecznie pojawia się tutaj następstwo. Aktualne dociera do naszej komunikującej świadomości podobnie jak światło gwiazd z określonym opóźnieniem. Nietzsche odrzuca każde zdanie wyrażone wprost, powiada: "Nawet Zaratustra nie wyraża moich myśli".

Nietzsche mówi o konieczności stosowania maski. Maska jest

swoistą komunikacją zmyślenia i "prawdy". Musimy w naszej pasji poznawania odgrywać rolę zarówno bohatera jak i głupca⁹⁾. I nie tylko. Nietzsche czasem grzmi niczym kaznodzieja lub szalony prorok, z rozmysłem posługując się techniką przesadni. "Gdybym mówił jakbym miał oświecać, wzgardzą mną, nie będą słuchać"¹⁰⁾.

W aforyzmie łączy artystyczną grę słów z duchową inteligencją i uczciwością. Aforyzm uchodzi za formę właściwą stylowi arystokratycznemu, przeznaczonemu dla duchów wolnych, aforyzm prowokuje, uwodzi, rozkazuje! Nietzsche naśladuje prowokacyjnie patos ewangelii, żeby ogłaszać wieści Antychrysta. Anarchizm aforyzmów jest jednak pozorny. Jednoczy je zadanie (Antychrystowe), któremu są podporządkowane. W końcu Nietzsche doszedł do przekonania, że od Narodzin Tragedii był jedną Wolą. W pozornie płynnej formie przypadkowych myśli - chciał wyrazić wieczność - czyli w moim przekonaniu koło - ruch pierwotnej jedno-wiełości.

Styl Nietzsche'go nie sprowadza się jednak wyłącznie do aforyzmów, bogactwo Nietzsche'ńskiego doświadczenia wymaga w celu autentycznego wypowiedzenia się pluralizmu stylistycznego. "Mnogość stanów wewnętrznych jest u mnie nadzwyczajna, posiadam wiele możliwości stylu, najrozmaitszą sztukę stylu w ogóle jaką

kiedykolwiek rozporządzał człowiek. Dobry jest każdy styl, który pewnego wewnętrznego stanu udziela¹¹⁾.

Nietzsche stosował wiele (innych pozaartystycznych) sposobów komunikowania swoich doświadczeń. Eksperymentował pastiszem, polemiką, esejem, ewangelicznymi przypowieściami, traktatami. Znaczenie aforyzmu w stylistyce Nietzsche'go wymaga zwracania uwagi na figurę hiperboli - przesadni. Sygnalizuje ona nieustanne oscylowanie Nietzsche'ańskie między antypodami rozumienia i pustki, radości i rozpacz. Przykładem przesadni jest zdanie: "Grecka tragedia zginęła śmiercią samobójczą". Hiperbola w pismach Nietzsche'go ma za zadanie oświetlić znaczenie aforyzmów, przyciąga uwagę swą dramatyczną wymową. Hiperbola spełnia często rolę przesłanki argumentu. Zmusza czytelnika do koncentracji na aforyzmie¹²⁾.

Zdaniem Nebemqsa Nietzsche stosuje nawet częściej hiperbole niż aforyzm¹³⁾. Hiperbola należy do figur retorycznych nietypowych. Jej stosowanie wiąże Nietzsche z postacią Sokratesa - hiperbola funkcjonuje na podobnej zasadzie jak sokratejska ironia. Styl Nietzsche'go obfituje w zuchwalstwo, prowokację celem wytrącenia czytelnika z "roślinnego odrętwienia". Hiperbola umożliwia

powiedzenie czegoś więcej niż ściśle rozumowanie - twierdzi Nebemq̄s¹⁴⁾. I dodaje, że ambiwalentna postawa Nietzsche'go wobec Sokratesa (podziw i nienawiść) wywarła duży wpływ na stylistykę Nietzsche'go. Wedle słów O. Wilde'a cytowanych przez Nebemq̄sa "Nietzsche patrząc na Sokratesa nie wie, czy przypadkiem nie widzi własnego portretu"¹⁵⁾.

Jeśli miałbym zająć stanowisko w tej kwestii, przyznałbym częściową słuszność temu przekonaniu. O ile Nietzsche jest dekadentem, przypomina Sokratesa, sęk w tym, że Nietzsche głosił przewyższenie dekadencji a więc zerwanie z "chorobą" Sokratesa. Pluralizm stylistyczny Nietzsche'go sugeruje, iż mamy do czynienia z osobistymi poglądami. Nietzsche, inaczej niż Sokrates, dopuszczał istnienie wielu alternatywnych sposobów życia. Nie twierdził, że odkrył jeden najważniejszy. Wielostylowość Nietzsche'go jest częścią jego walki z tradycją sokratejsko-platońską, która opiera się na wierze w istnienie niepodważalnych faktów. Nietzsche przeciwstawia przekonaniu o istnieniu faktów pogląd: "nie ma faktów, są tylko interpretacje, a dokładniej: mnogość interpretacji".

Przekonanie tego typu rodzi określone trudności. Każda z interpretacji jest tylko jedną z możliwych. Jeśli nie istnieją niezależne

fakty, to z czym możemy porównać daną interpretację? Co jest jej przedmiotem? Jak zdecydować, która interpretacja jest poprawna? Istnieją jednak wg Nietzsche'go interpretacje lepsze i gorsze¹⁶⁾.

Będę starał się odpowiedzieć na te pytania. Na razie zauważmy, że interpretacja Nietzsche'go jest interpretacją interpretacji i tym różni się od poprzednich. Podobno nacisk na wieloaspektowość dookolnego świata nadaje filozofii Nietzsche'go eksperymentalny charakter).

Wymaga tego "duch czasu". Nietzsche uznaje siebie za jednego z poszukujących filozofów; pierwszym był chyba sam Dionizos, bóg poszukujący i filozofujący. Wielkie eksperymentowanie nasiliło się zwłaszcza w okresie Renesansu wraz z Kolumbem, Kopernikiem i Leonardem da Vinci.

Eksperymentalny charakter myślenia Nietzsche'go łączy się z krytyką systematycznej filozofii. Systematycy dogmatyzują świat - przesłaniając możliwy horyzont pytań. Niesystematyczny styl tej filozofii Nietzsche'go - ma swe źródło w postawie wobec "prawdy", dotychczas filozofowie wierzyli, że istnieje prawda, (dotyczyło to również sceptyków). Nietzsche ogłosił: "nic nie jest prawdą, wszystko jest dozwolone".

Powyższe przeświadczenie zmusza do ciągłych poszukiwań. Aforyzm zaś może być rozumiany jako mowa poszukująca, wyrażająca wolę wolnego horyzontu¹⁷⁾.

Nietzsche odrzuca roszczenie do “prawdy” systematyków, którym zdaje się, że ją znaleźli, ponieważ udało im się sformułować pewne idee w postaci tabel kategorii. Wola systemu oznacza brak integralności - twierdzi Nietzsche - wykorzystywana jest przez słabe natury demonstrujące pozorną siłę zza fasad systemu. Postrzeganie świata jako uporządkowanego, godnego zaufania, obliczalnego, do końca poddającego się poznaniu, uznawał Nietzsche za przesąd moralny. Odrzucał dążenie do czystej obiektywności - bowiem osobiste doświadczenie i ocenianie - zawsze pojawi się w najbardziej nawet “obiektywnym i czysto logicznym” wykładzie danego zagadnienia.

Nietzsche nie byłby jednak sobą, gdyby i tutaj nie wyraził typowej dla siebie ambiwalencji. Cenił bowiem pewien rodzaj “jedności w wielości”, coś na kształt organicznego wzrostu. Porównywał rozwój swej filozofii do rozwoju drzewa. Nie stanowi ona, jak chcą tego niektórzy postmoderniści, nie związanych ze sobą fragmentów. Nie jest tak, że dowolny aforyzm czy esej Nietzsche’go

można przenieść z jednego pisma do innego, nie zmieniając przy tym wymowy danego dzieła Nietzsche'go. Wszystko co w nas wzrasta powinno być powiązane i odpowiadać jedno drugiemu, dowodząc tym samym jednej woli, jednego zdrowia, jednej gleby, jednego słońca. Skoro coś rośnie zawsze, jest niekompletne... Dogmatycy tacy jak Platon czy Dante są najdalsi ode mnie... utrzymywanie się w niekompletnym systemie z wolnością i nieograniczonością perspektyw potrzebuje innej siły i ekstatyczności, niż ta, której wymaga dogmatyzm¹⁸⁾.

Dotychczasowa filozofia istniała w postaci systemów - co, jak zauważa Nietzsche, odegrało pewną istotną rolę, mianowicie wzmacniało ducha do postrzegania rzeczy pod określonym kątem. "Kogo cieszą wielcy ludzie, tego cieszą też systemy, choćby zupełnie błędne, mają one pewien nieodparty urok, subiektywny koloryt i można je wykorzystać do uzyskania obrazu filozofa"¹⁹⁾.

Nietzsche akceptuje jednak systematyczność rozumianą w inny sposób. System, jaki ma na myśli, wyraża dążenie indywiduum, które odrzuca schematy, ale próbuje myśleć całość tego co "jest". Nietzsche stara się to osiągnąć, myśleć aforyzmami wzbogaconymi innymi figurami stylistycznymi.

Aforystyczność myślenia Nietzsche do pewnego stopnia wiąże się z jego chorobą i jego sposobem życia podróżnika. Nietzsche zaleca, by nie czytać jego książek od początku do końca, lecz otwierać często, na chybił trafił. To, co powiedziane krótko ma inspirować rozległą refleksję.

Myśli Nietzsche'go mają jednak, o czym była mowa, jednolity ton i charakter, sięgają bowiem źródeł egzystencji - "tego, czym indywiduum jest dla siebie jako unikalna, historyczna "jaźń". Nietzsche odkrywa coś w rodzaju centrum organicznej witalności - ostateczny punkt korzeni historycznej "jaźni"²⁰⁾.

Czy to "centrum" jest historyczne, czy ahistoryczne, można by dyskutować! Wydaje się, że w świetle poniżej przypomnianego fragmentu raczej druga wersja wchodzi w grę. Nietzsche zakłada istnienie u podstaw indywiduum jakiejś płodnej zasady, z której rozwija się cała konstrukcja. "Coś" czego nie można się nauczyć, rodzaj duchowego fatum, "coś" zdecydowanego - odpowiedź na nie zadane jeszcze pytanie. To coś na kształt suwerennego popędu, silniejszego od człowieka. Wielu nie ma takiego popędu i, co za tym idzie, żadnego przekonania²¹⁾.

Mamy tutaj do czynienia z ciekawą sytuacją. Odpowiedź wyprzedza pytanie. Można by na tej podstawie wnosić o retorycznym charakterze wszelkiego pytania! Pamiętamy: Nietzsche mówił: “by stać się kim się jest, nie należy nawet przeczuwać kim się jest”. Czy oznacza to, że nie należy pytać? Jak w tym kontekście rozumieć nakaz “poznaj samego siebie”? Co byłoby, gdyby przeczuwać kim się jest? Czyżby to było niebezpieczne?, za wcześnie poznane i proces tworzenia dzieła sztuki, jakim jest człowiek, nie powiedzie się!

Wykształcenie owego “witalnego centrum” - nadaje jednolity charakter dziełu i życiu Nietzsche’go. Stanowią one rodzaj organicznej jedności. Dzieło jednak nie tworzy systemu w sensie konstrukcji chwytającej jedyną prawdę. “Prawd” jest tyle, ile jaźni” - choć raczej znacznie mniej. Nie każda Jaźń zostaje przecież odkryta i wyrażona w procesie “samorealizacji”. Lęk przed samym sobą rodzi ucieczkę w system wypowiadający coś bezosobistego, gwarantuje bezpieczeństwo. Podsumowując: Nietzsche jest systematyczny i nie jest. Egzystencja ludzka ma bowiem co najmniej podwójny charakter. Poza owym indywidualnym, “witalnym centrum” istnieje coś na kształt “duszy zbiorowej”. Nie jest do końca jasne, w jakiej pozostają one relacji. (Witalne centrum i dusza zbiorowa).

Myślenie okazuje się mniej odkrywaniem, bardziej ponownym przypominaniem lub poznawaniem. Powrotem do pierwotnej “duszy zbiorowej”. Filozofia okazuje się być atawizmem wyższego rzędu”²²⁾.

Nietzsche usiłuje uchwycić tutaj fenomen narodzin tego, co “indywidualne”. Wydobywa się ono ze “zbiorczego” (ogólnego) i do niego powraca. Czyżby ślad Wiecznego Powrotu Tego Samego? Twierdzi się niekiedy, iż istotą tragedii greckiej - była próba oddania relacji indywiduum - zbiorowość. Tragedia ogniskuje się wokół poczucia, że jest się kimś unikalnym a jednocześnie jednym z wielu.

Relację “Ja - ono” Nietzsche próbował oddać pojęciami Apollinijskiego i Dionizyjskiego. Filozofia Nietzsche’go bywa określana jako system w aforyzmach, tzn. że nie jest ani wielością nie powiązanych ze sobą aforyzmów, ani zamkniętym systemem²³⁾.

Istnienie pewnego rodzaju “systemu” nie zaprzecza w przypadku Nietzsche’go możliwości zmian i dalszego wzrostu. “Tylko ten, kto się zmienia, jest ze mną spokrewniony” - twierdzi Nietzsche i wzmacnia to przekonanie wezwaniem - zmieniajcie skórę. Można by dodać, a i tak pozostaniecie “tacy sami” - kto ma charakter musi mieć również przekonanie ciągle powracające.

W tym stadium rozważań zaryzykuję twierdzenie, że Nietzsche jest aforystyczny lub pluralistyczny na poziomie “Ja”, zaś systematyczny staje się ujmując “zbiorowe” - “podświadome”. Inaczej, gdy zakorzenia “Ja” apollińskie w dionizyjskim żywiole, czyli gdy wypowiada związek jedności i wielości. “Systematyczni” w odrzucanym przez niego znaczeniu są filozofowie operujący w granicach tego co apollińskie.

Stąd też zapewne wynika Nietzsche’go krytyka zasady sprzeczności i logiki. W ujęciu przed chwilą naszkicowanym indywiduum “jest czymś i nie jest tym czymś jednocześnie”, np. “jest” i nie jest indywiduum! Zdanie tego rodzaju obraża tzw. racjonalne myślenie ufundowane na zasadzie sprzeczności. “Systematycy” poruszają się w obrębie tej zasady. Z ich perspektywy stanowisko Nietzsche’go wygląda mniej więcej tak, jak je przedstawił Weihinger: “Logika nie była dla Nietzsche’go najwyższym dobrem, lecz przymusem z zewnątrz. Czuł się za słaby, by nie węszyć wszędzie niebezpieczeństwa. Kto jednak logikę neguje, ten już się omylił, ten jest na drodze do obłądu²⁴⁾”.

Zauważmy, Nietzsche nie neguje logiki, pokazuje tylko, że jej domena ma stosunkowo wąskie granice - sama logika ufundowana jest

na “oblędzie”. Interesujące jest w kontekście powyższego cytatu bezpieczeństwo, dla Wehlingera, to Nietzsche’go słabość nakazuje wynajdować wszędzie niebezpieczeństwo. Wg samego Nietzsche’go to właśnie jego siła nakazuje mu zerkać w stronę tego, co pozalogiczne, czyli oblędne - w poetyce Wehlingera.

Bardziej adekwatnie “rzecz” ujmuje Jaspers. Myślenie Nietzsche’go dalekie jest od czysto intelektualnej aktywności, nie należy wydobywać z niego izolowanych twierdzeń, bo te są wątpliwe, a razem zestawione niespójne. Jego myślenie manifestuje się i intensyfikuje przez sprzeczność - wynikającą z dwoistości i płynności wszystkiego, co jest do pomyślenia²⁵⁾.

Skoro indywiduum jest dwoiste - Nietzsche mówi wręcz o wielu osobach budujących jego indywidualność - to zaczyna się problem tożsamości. Indywiduum jest i nie jest jednocześnie. Tworząca podstawy tradycyjnej logiki zasada tożsamości $X = X$ nie znajduje zastosowania przy opisie realności stawania się. Skoro indywiduum nie jest tożsame z sobą, musi pojawić się różnica. Pojawia się od razu, gdy mówimy o jednoczesności, gdyż “subiektywnie” nie ma nic takiego. Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie dwóch “rzeczy” jednocześnie. Następują one zawsze po sobie. Czas różnicuje. Z drugiej zaś strony

musimy akceptować istnienie doświadczenia tzw. “obiektywnego” czasu, które niejako ex post uzmysławia nam, że wydarzenia mogły zachodzić jednocześnie. W strukturze momentu kryje się sprzeczność.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden, kluczowy w tym fragmencie motyw: Nietzsche neguje tożsamość - równość indywiduum z samym sobą. Stąd wynika także jego niechęć do dostrzegania równości między indywiduami, w jakimkolwiek sensie.

Nietzsche’go wyjście poza tradycyjną logikę uzmysławia nam istnienie wielu logik, np. logiki utworów muzycznych. Na przykładzie “Zmierzchu Bożyszcz” udowadnia się, że poszczególne fragmenty mają typowo muzyczną strukturę, przypominającą krok taneczny horeutów dionizyjskich, np. wolno - szybko, wolno - szybko. Nietzsche tańczy słowami. Przypomnijmy sobie fragmenty dotyczące słuchania, jako ważnego elementu czytania ze zrozumieniem. A także filozoficznej wymowy menueta.

We wspomnianym fragmencie “Zmierzchu Bożyszcz” możemy wykryć istnienie sprzeczności i niespójności pojęciowych. Ale gdy spojrzymy nań “oczami i uszami” muzyka, dostrzeżemy rytm spójny i klasycznie logiczny. Być może rytm życia.

“Nie należymy do tych, którzy dopiero wśród ksiązek pod

bodźcem książek do myśli swych dochodzą, zwyczajem naszym jest myślenie na wolnym powietrzu, idąc, skacząc, wspinając się, tańcząc najchętniej w górach samotnych lub w pobliżu morza... Nasze pierwsze pytanie co do wartości pod względem książki, człowieka, muzyki brzmi: Umie on chodzić, co więcej, umie on tańczyć?...”

W książce uczonego jest prawie zawsze coś tłoczącego, przytłaczającego i zawsze gdzieś wyłazi specjalista... jego gorliwość, jego powaga..., jego przecenienia kąta...²⁶⁾. Nie ma potrzeby dodawać, że ta problematyka będzie powracać. Na razie zasugerujmy, że dotykamy właśnie jednego z największych wedle Nietzsche’go autyzmu istnienia, jesteśmy skazani, by być nielogiczni od początku do końca, i możemy to rozpoznać. Tragedia grecka była próbą wypowiedzenia i oswojeniem tej dysharmonii, tak by życie w jej obecności nabierało niepodważalnej wartości, nastrojało do tańca. “... myśleć trzeba się uczyć, tak jak się uczy tańca, jako pewnego rodzaju tańca... Od dostojnego wychowania bowiem nieodłączny jest taniec w każdej formie, można pisać nogami, pojęciami, słowami²⁷⁾”.

Przyglądając się całości życia i dzieła Nietzsche’go mamy wrażenie, że jego myśl zatacza koło. Przy końcu swojego świadomego życia Nietzsche osiąga punkt wyjścia, początek dogania koniec. W

“Woli Mocy” powraca do problematyki zarysowanej w “Narodziinach Tragedii”. Zataczając koło - myślenie i życie Nietzsche’go neguje swoją tożsamość, różnicuje się, by na koniec odkryć ją ponownie. Cały proces pytania, swoisty dla filozoficznego indywiduum, okazuje się - odnajdywaniem odpowiedzi istniejących jeszcze zanim postawiono pytanie. Ten rytm ilustruje to co Nietzsche później nazwie cnotą darzącą, a odkrywa go wielu badaczy pism Nietzsche’go (przedstawiany na starożytnych i renesansowych płaskorzeźbach, rycinach, w postaci trzech Gracji trzymających się za dłonie). Wspominany już Wehinger dzieli rozwój myśli Nietzsche’go - na trzy fazy, przy czym zasadniczego znaczenia nabiera w jego ujęciu stosunek Nietzsche’go do Schopenhauera. I okres filozofii Nietzsche’go cechuje, zdaniem Wehingera, bezkrytyczny stosunek do Schopenhauera. II wyraża negację dorobku Schopenhauera. III zawiera syntezę dwóch poprzednich²⁸⁾.

Wehinger przecenia oczywiście znaczenie Schopenhauera, natomiast sam rytm dzieła Nietzsche’go oddaje właściwie. Jest to rytm rozwoju pra-jedni (relacji indywidualnego i zbiorowego), który przywołuje również Schopenhauer. Ale przecież nie tworzy go, lecz odkrywa to co jest zawarte u spodu owej “pierwotnej pra-egzystencji

dusz” - wskazującej na wspólne źródło filozofii Zachodu i Wschodu.

Sam Nietzsche opisuje ten proces (nazywając go drogą mądrości) w sposób następujący. “Pierwszy krok (okres I) podziw większy niż u kogoś innego - kolekcjonuję wszystkie rzeczy warte uwielbienia, pozwalam im walczyć ze sobą. Drugi krok (okres II) - przełamywanie wielbiącego serca - okres dzikości ducha, krytyka wszystkiego co szanowane, idealizacja nieszanowanego. Badanie, czy gotów jestem do afirmacji. Żaden Bóg, żaden człowiek dłużej nade mną. Okres wielkiego zerwania - opowiadania się za rzeczami, wobec których był on kiedyś niesprawiedliwy. Czas poszukiwania wiedzy za wszelką cenę, rozczarowanie romantyzmem Wagnera i Schopenhauera. Dzięki przeżyciom drugiego okresu doszedłem do szczytu. Krytyka moralności sama stanowiła aktywną moralność, oznaczała jej oczyszczanie. Przejście z okresu II do okresu III nie było zerwaniem lecz wypełnieniem. II okres to poszukiwanie siebie, III odnalezienie własnej wizji, własnego zadania. W III okresie nie rezygnuje z istoty II-giego, podnosi go i modyfikuje, postrzega całość”²⁸⁾.

Nietzsche porzuca swoją wcześniejszą filozofię, gdy dorósł do innej. Każdy etap życia ma swoją perspektywę. Twierdzi, że rozwija wiele filozofii, rekomenduje wiele punktów widzenia - jednoczących

się ostatecznie w jednej rozległej wizji.

I etap obejmuje “Narodziny Tragedii” i “Niewczesne Rozważania”.

II etap “Ludzkie, Arcy Ludzkie”, “Jutrzenkę” i “Wiedzę Radosną”.

III etap zaczyna się od “Tak o Rzeczce Zaratustra”, jest kontynuowany w “Poza dobrem i złem”, “Zmierzchu Bożyszcz”, “Genealogii Moralności” i kończy na “Ecce Homo”. O problematycznym statusie Woli Mocy już mówiłem.

W kontekście, w obrębie którego się poruszamy, dyskutuje się zazwyczaj również wpływ biografii Nietzsche’go na jego dzieło. Jaspers, o czym wspominałem przywiązując do życiowych kolei Nietzsche wielką wagę. Poświęca im 1/5 swojej książki dotyczącej Nietzsche’go. Przeciwnie Heidegger - jego monumentalna 1155 stronicowa praca zatytułowana “Nietzsche” zawiera tylko 10 stron dotyczących biografii, z których większość odnosi się do “Woli Mocy”. Heidegger cytuje jeden z listów Nietzsche’go do Overbecka, w którym Nietzsche mówi o swoim Opus Magnum - z “Zaratustrą”, jako wprowadzeniem do niego³⁰⁾.

Dla mnie dzieło Nietzsche'go zasadniczo stanowi konfrontację dwóch antypodycznych tendencji - tradycji chrześcijańskiej i antychrześcijańskiej. Przewodni ten motyw spotykamy w każdym z wymienionych wcześniej okresów. Generalnie proponowałbym podział dorobku Nietzsche'go (iluzoryczny jak wszystkie pozostałe schematy) na filozofię nihilistyczną i ponihilistyczną. Oba okresy rozdzielały i łączył "Zaratustra", zaś zarys tego rozwoju widoczny jest już w "Narodzinach Tragedii". W "Zaratuście" pojawia się w pełni rozkwitu "owa najgłębsza "samość", niejako zasypana wcześniej pod musiem słuchania innych "samości" (tym jest przecież czytanie... uwolniłem się wówczas od książki, nie czytałem przez całe lata - największe dobrodziejstwo, jakie sobie kiedykolwiek wyświadczyłem)... Budziła się z wolna, nieśmiała, wątpliwa, aż w końcu znowu przemówiła. Powrót do siebie - najwyższy rodzaj uzdrowienia³¹⁾.

W podobny sposób należy traktować także Nietzsche'go książki, w końcu trzeba przestać je czytać, by mogła się obudzić "samość". Oto sens wezwania Nietzsche'go wezwania zdradźcie mnie. Może was oszukałem! A kiedy to uczynicie, wówczas powróciecie do mnie. Co prawda, Nietzsche pisze "najlepsze książki", stąd ze zdradą mogą być szczególne problemy.

“...Nawyknienie do moich książek bardzo psuje smak. Nie wytrzymuje się już po prostu innych książek, najmniej filozoficzne... Kto mi wyżyną chcenia jest pokrewny, dozna przy tym zachwyty uczenia się, znam przepaści, w które nie zabłąkała się jeszcze żadna stopa..., nie ma zgoła dumniejszego i zarazem bardziej wyrafinowanego rodzaju książek..., trzeba je sobie zdobywać najdelikatniejszymi palcami, jak i najwaleczniejszymi pięściami”³²⁾.

I Jeszcze pozostaną wątpliwości, bo w innym miejscu Nietzsche oświadcza: żaden filozof nie wyjawiał w książkach swoich prawdziwych przekonań. “Jaźń” do swojego rozwoju potrzebuje nie idei, lecz zrozumienia fizjologii. (Powrót do siebie ma u Nietzsche’go nieoczekiwane konotacje. Pojęcie jaźni zmienia u Nietzsche’go zupełnie sens). Może dlatego ważniejszy nad książki jest wybór pożywienia, klimatu i miejsc a także właściwego sobie sposobu wypoczynku.

“... Te drobne rzeczy, odżywianie, miejsce, klimat, wypoczynek, cała kazuistyka samolubstwa są ... ważniejsze niż wszystko cokolwiek dotąd poważnie było brane. To co ludzkość dotąd poważnie badała, to nie są nawet sprawy rzeczywiste lecz majaki”³³⁾. Zatem ludzkość nie przeczuwała czym jest! Była najdalsza od siebie. “Człowiek nie znał

siebie fizjologicznie w ciągu całego łańcucha tysięcy. Nie zna siebie i dziś. Wiedzieć np., iż posiada system nerwowy (ale żadnej duszy), pozostaje to wciąż przywilejem najuczeńszych ...”³⁴⁾.

Błąd popełniono w sztuce rządzenia: ludzi “niezdrowych” brano dotąd za wybitnych. A oni byli wedle Nietzsche fałszerzami.

Pojęcia “Boga”, “duszy”, “cnoty”, “grzechu”, “zaświatu”, “prawdy”, “życia wiecznego” ... wszystkie zagadnienia polityki, porządku społecznego, wychowania, zostały sfalszowane do dna, do gruntu przez to, że ludzi najszkodliwszych brano za ludzi wielkich, że rzeczami dobrymi to jest zasadniczymi sprawami samego życia uczono gardzić”³⁵⁾.

Wielka polityka Nietzsche’go ma za zadanie odwrócić tę sytuację. Nietzsche zamierzał wychować nadczłowieka jako przeciwieństwo człowieka nowoczesnego, dobrego chrześcijanina czy nihilisty negującego życie. “Moją formułą wielkości człowieka jest amor fati, nie żąda się nic innego, ni wprzód ni wstecz, po całą wieczność”³⁶⁾.

Tym samym w myśleniu Nietzsche’go spotykają się dwie tradycje metafizyczne: negująca wartość życia i afirmująca. Tak i Nie zamykają

horyzont możliwego doświadczenia, wyznaczają jego granice warunkując się wzajemnie. Koło myślenia Nietzsche'go oznacza dla mnie nieustanne oscylowanie między tymi antypodami, zgodnie z rytmem wahadła życia.